Nr. 37. Kraków, 14 września 1906. Rok XXIII.

TYGODNIK ROLNICZY

Organ c. k. Towarzystwa Rolniczego Krakowskiego

wychodzi co piątek.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi w państwie austr. rocznie **12 Kor.**, półrocznie **6 Kor.**, dla członków Towarzystw rolniczych i uczniów zakładów naukowych rolniczych rocznie **8 Kor.**, w Królestwie Polskiem rocznie **5 rs.**, a państwie niemieckiem **8 marek**. Pojedynczy numer **24 halerze**.
Prenumeratę należy nadsyłać do Administracyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

Rękopisy nie nadające się do druku zwraca się **tylko na żądanie i na koszt autora.**
Listów nieopłaconych nie przyjmuje się.
Przedruk artykułów bez upoważnienia podpisanych autorów i podania źródła nie dozwolony.
Adres Redakcyi: **Kraków, ul. Basztowa l. 6.**

TREŚĆ:

Nowe przyrządy mleczarskie na wystawie rolniczej w Berlinie.

Z niezliczonej ilości nowych przyrządów mleczarskich na wystawie berlińskiej, niektóre musiały zwrócić szczególniejszą na siebie uwagę. Między nimi w pierwszym rzędzie należy wymienić Baltic Radiator. Baltic Radiator jestto maszyna w której jest połączoną centryfuga z maślnicą. Mleko pasteuryzowane dostaje się na wirówkę, z której odciągnięta śmietana idzie na chłodnik lodowy. Na wystawie funkcyonował chłodnik Ahlborna z zewnętrznej konstrukcyi podobny bardzo do chłodnika Helma z tą jednak różnicą, że używa się samego lodu a nie lodu z solą jak w aparatach Helma. Z chłodnika przechodzi śmietana do t. zw. radiatora, który jest umieszczony powyżej nasad centryfugi. W radiatorze śmietana zostaje przerobioną na masło, odpływająca maślanka, która naturalnie jest zupełnie słodka, zawiera około 10% tłuszczu. Idzie ona zaraz na podgrzewacz i znowu na centryfugę, tak, że jako ostateczny produkt otrzymuje się jedynie chude mleko, gdyż ilość pozostałej maślanki jest bardzo nieznaczna, w dodatku maślanka ta jestto raczej chuda słodka śmietana nadająca się do wszelkich celów.

Czy maszyna ta odpowiada celom mleczarstwa i zrobi tak znaczny przewrot w technice mleczarskiej jak to głoszą jej wynalazcy i fabrykanci?

Sprawa ta jest jeszcze niedostatecznie wyjaśnioną.

Zalety zastosowania, „Baltic Radiatora“ w maślarni są bijące w oczy. Szybkość przeróbki jest nadzwyczajną a prostota urządzenia również. I tak codziennie firma wyrabiała masło na wystawie berlińskiej od godziny 12—1 w nader szczupłem pomieszczeniu. Przy użyciu Radiatora koszt budowli jest bezwzględnie zmniejszony do minimum. Dalej odpada trudna i niewygodna czynność zakwaszenia śmietany. Zakwaszenie źle przeprowadzone jest powodem różnych wad masła, które naturalnie narażają maślarnię na wielkie straty.

Firma Baltic Radiator twierdzi również, że wydatek masła jest większy, aniżeli przy zwykłej metodzie zakwaszania. Jakość masła i trwałość jego mają być również wyższe. Co się tyczy trwałości to tłomaczy się to tem, że śmietana nie styka się wcale z powietrzem zewnętrznem, po wyjściu z pasteuryzatora, aż dopiero w formie masła, przez co nie może być zakażoną bakteryami z powietrza.

Jakość jest kwestyą smaku. Masło to bezwarunkowo ma smak nieco odmienny, aniżeli masło w zwyczajny sposób wyrobione, co nie przeszkadza, że jest ono smaczne.

W Niemczech Baltic Radiator został źle przyjęty. Oprócz bezwzględnej zalety zmniejszenia kosztów przeróbki i budowli, co do innych wyrażają Niemcy wątpliwości. Główny nacisk kładą na smak, trwałość, oraz wyrażają wątpliwości co do dokładności konstrukcyi.

Twierdzą oni, że fermentacya mlekowa pod działaniem bacterium lactis acidi, oraz prawdopodobnie innych jeszcze niezbadanych, daje masłu pewien smak i aromat, którego masło ze śmietany nie fermentowanej nie posiada, a który jest własnością masła deserowego. Co prawda może to być kwestyą wielce sporną, gdyż masło takie może nie przypadać do smaku Niemcom, może jednak w innych krajach mieć popyt, a jak firma Baltic Radiator twierdzi, cieszy się wielkim wzięciem w Anglii i zawsze osięga najwyższe ceny. Zarzut nietrwałości gruntuje się przeważnie na tem, że firmy kopenhagskie, które wyrabiają masło eksportowe dla krajów zamorskich, używały w tym celu dawniej masła ze słodkiej śmietany, od czasu wprowadzenia jednak pasteuryzowania śmietany i kultur czystych do zakwaszania, używają jedynie masła ze śmietany kwaśnej. Wyrób jednak masła na Baltic Radiatorze jest tak odmienny, że należałoby bez apodyktycznych twierdzeń wprzód rzecz zbadać. W końcu odpiera firma Baltic Radiator zarzut wadliwości konstrukcyi, świadectwami mleczarni, które już po kilka lat pracują tym systemem i mają doskonałe rezultaty; masło zawsze jednolite i żadnych przerw w przeróbce. Jakkolwiek Baltic Radiator zrobił na mnie na wystawie berlińskiej jak najdodatniejsze wrażenie, jako pomysł którego zastosowanie przeobraziłoby całą technikę maślarską, jednakowoż nie pozwoliło mi to zdać sobie dokładnie sprawę, o ile twierdzenia firmy lub zarzuty Niemców są słuszne.

Uprzejmy dyrektor Towarzystwa zaprosił mię do Stockholmu do fabryki, oraz do Norköping gdzie od 4 lat jest wielka mleczarnia urządzona przez firmę i gdzie mi zaręczał, że będę mógł się przekonać o prawdziwości jego twierdzeń. Niestety podróż ta stała się dla mnie nie wykonalną. W każ-

dym razie jest to kwestya dla mleczarstwa bardzo ważna, która wymaga bezstronnego rozstrzygnięcia.

Drugim ważnym przyrządem była maślnica amerykańska Simplex, która odznacza się tem, iż jest jednocześnie połączona z wygniataczem. Jestto maślnica rotacyjna a więc o małej pojemności śmietany. Po zrobieniu masła, wypuszcza się maślankę specyalnym otworem, wyjmuje się wieko i wsuwa wygniatacz, który się łączy z transmisyą. Wygniatacz nie posiada właściwego stołu, a masło przechodzi przez dwa koncentrycznie obracające się walce. Ponieważ zdolność zmaślania tych maślnic jest mała, a pomysł ich polega na tem, by tylko jednorazowo w ciągu dnia śmietanę zmaślać, są więc olbrzymich rozmiarów i wymagają znacznej siły. Również jakość wygniatania pozostawia jeszcze do życzenia, tak, że maszyny te w stanie obecnym nie znajdują wielu nabywców, jakkolwiek pracują w dwóch stacyach mleczarskich w Kiel i Greifswald.

Wygniatacz do masła z automatycznem przyrządem do odwracania masła, firmy Bergedorfer Eisenwerk. Wygniatanie jest w ogóle jedną z najtrudniejszych i najżmudniejszych czynności przy wyrobie masła. Dobre wygniecenie stanowi nie tylko o jakości chwilowej masła, ale i o jego trwałości.

Ponieważ przy wygniataniu robotnik zużywa dużo siły na przewracanie masła, a przytem musi uważać czy masło dobrze wygniecione, czy nie, czy nie pozostała w niem maślanka lub czy też nie jest przegniecione. Czynność ta wymaga, nie tylko silnego i zręcznego, lecz również inteligentnego robotnika. Nowy wygniatacz z odkładnicą uwalnia robotnika od wszelkiej fizycznej pracy, prócz nakładania i zdejmowania masła ze stołu, w obec tego może on wszelką uwagę poświęcić jakości roboty.

Jako nowość wystawiły firmy Ahlborn i Bergedorfer Eisenwerk specyalnie kadzie do zakwaszania śmietany, oraz do normowania temperatury w śmietanie. Kadzie te zaopatrzone są mięszadłem śrubowem wewnątrz pustem, tak, że przez wprowadzenie tamże ciepłej lub zimnej wody śmietanę można ochłodzić i oziębić do żądanej temperatury. Mięszadło obracając się sprawia, że cząstki śmietany tem szybciej stykają się z powierzchnią śruby i tem szybciej nastaje jednostajna temperatura w całej masie. Przyrząd ten miał wielkie powodzenie, lecz jest bardzo drogi.

W końcu nadmienić muszę o przyrządach chłodzących inżyniera Helma. Przyrządy te przez stopienie mieszaniny lodu i soli wytwarzają płyn o temperaturze 10° C, który rozprowadzony rurami, może służyć, nie tylko do chłodzenia mleka, lecz i do oziębiania pomieszczeń na mleko, masło, ser, mięso, wędliny. Przyrządy te wyrabiane w różnych wielkościach są dostępne i dla mniejszych zakładów jako to mleczarni ręcznych, sklepów z mlekiem, rzeźników, masarzy, restauracyi i t. p.

Wszystkie opisane przezemnie przyrządy, prócz ostatnich odznaczają się wielkimi rozmiarami i znacznem zużytkowaniem siły. Wszystkie są tylko do siły motorowej zastosowane.

I tak najmniejsza ilość wlewu dla maślnicy Simplex wynosi 190 litrów śmietany; ponieważ należy przyjąć, że w przecięciu odbiera się 15% śmietany z mleka to wypadnie, że należy mieć dziennego przerobu $190 \times 6{,}6 = 1254$ l. mleka. Otóż ponieważ minimum napełnienia przy tych maślnicach wynosi 25% mniej aniżej maximum a więc i tak do przerobu trzeba mieć nigdy nie mniej jak 940 l. Kraj nasz nie posiada wielkiej ilości mleczarni, które by tak znaczne ilości mleka przerabiały, a prócz tego różnicę między maximum a minimum produkcyi mleka tak nie wielką. Te same rachunki dadzą się przeprowadzić i dla innych przyrządów. Ponieważ krajowi naszemu potrzeba przyrządów odpowiadających typowi mleczarń, które się w nim ujednostajniają, należałoby więc fabrykantom naszym, uwzględnić potrzeby tychże i dla ich szczególnych stosunków, wytworzyć typ udoskonalonych przyrządów i maszyn, o ile do tej pory nie istnieje.

Cezar Godeffroy.

Ze stosunków robotniczych.

W przeszłym numerze podaliśmy na podstawie sprawozdania inspektora przemysłowego liczbę osób, które w roku kalendarzowym 1905. przekroczyły granicę w Oświęcimiu i Szczakowej celem szukania po za krajem zarobku sezonowego w Niemczech. W porównaniu z rokiem 1904 liczba ta niemal podwoiła się, wzrosła bowiem z mniejwięcej 35000 w roku 1904 na 67.256 w roku 1905. W roku bieżącym odpływ sił roboczych z kraju, głównie rolniczych wystąpił z większą siłą, jak poprzednio.

Przemysł niemiecki przeżywa obecnie epokę niezwykłej świetności, odciąga tedy robotnika rolnictwu w daleko wyższym stopniu, jak dawniej, ponieważ może płacić zarobki lepsze dzięki zwiększonym własnym zyskom. W tych dniach pojawiły się na murach krakowskich domów plakaty kopalń węgla na Śląsku, zredagowane w nader charakterystycznej górno-śląskiej polszczyźnie, obiecujące złote góry robotnikom, którzy się zgłoszą [1]). Widocznie zwykłe środki szukania robotnika zawiodły. Wobec tego wzrosła w obrębie rolnictwa niemieckiego potrzeba zatrudniania zagranicznego robotnika. „Zeitschrift für Agrarpolitik" ogłasza szereg sprawozdań niemieckich korporacyi rolniczych o stosunkach robotniczych, stwierdzających fakta powyżej podane.

Niemieckie korporacye rolnicze zaznaczają przedewszystkiem wzrost zapotrzebowania obcego robotnika w gospodarstwach mniejszych. Dawniej przeważnie właściciele majątków wielkich i średnich posługiwali się zagranicznym robotnikiem sezonowym, dziś także i mniejsze gospodarstwa musiały pójść ich śladem wobec powolnego wyludniania się wsi. Nieuniknionem następstwem tego jest dotkliwsze jak przedtem, odczuwanie konieczności odsyłania robotników zagranicznych na przeciąg miesięcy zimowych. Izba rolnicza dla prowincyi saskiej domaga się od rządu zniesienia zakazu zatrudniania w zimie zagranicznych sił roboczych, z podobnymi żądaniami występują także niektóre inne korporacye. Pojawiły się nawet pogłoski, że rząd ustąpił i że w walce między narodowymi, a ekonomicznymi postulatami szala przechyliła się na korzyść tych ostatnich. Rząd zaprzeczył wieści, równocześnie jednak komunikat urzędowy z 4-go lipca b. r. pomieszczony w „Norddeutsche Allgemeine Zeitung" stwierdza niezwykły brak robotnika, oraz streszcza zarządzenie o pewnem złagodzeniu obowiązujących w tej mierze przepisów, celem przyjścia w pomoc rolnictwu.

Dawniej zatrudnianie zagranicznych rodzin robotniczych było dozwolonem tylko w czterech wschodnich nadgranicznych prowincyach. Obecnie wolno zagraniczne rodziny robotnicze sprowadzać i do innych prowincyi z zastrzeżeniem, istniejącem także i dawniej, a wykluczającem rodziny przywożące ze sobą dzieci, obowiązane do nauki szkolnej. Ta drobna ulga jest jednak przez rolników niemieckich — i słusznie — uważana tylko za paliatyw, nierozwiązujący problemu.

W roku 1905 rząd w porozumieniu z Izbami rolniczemi utworzył w Berlinie „Zentralstelle zur Beschaffung deutscher Ausiedler und Feldarbeiter" — instytucya o celach charakterystycznych dla sprzecznych problemów, z którymi rząd ma do czynienia. Z jednej strony zadaniem jej jest dostarczać niemieckich osadników komisyi kolonizacyjnej; która ma często do walczenia z brakiem chętnych do nabywania ziemi, z drugiej strony zadaniem jej jest dostarczać robotników, w praktyce głównie, Polaków.

[1]) „Kopalnia jest sucha i nie ma mokrych numerów. Jest też tam piękny dom sypialny (szlafhaus) i tania kantina, w którym się znajdują łóżka i gdzie się dostanie kupić dobre potrawy i żywność po bardzo tanich cenach. Kto sobie sam chce potrawy ważyć, znajdzie tam kuchnie i wszystkie do ważynia potrzebne sprzęty. Każdy robotnik, który regularnie do roboty przychodzi, otrzyma miesięcznie oprócz swojego zarobku jeszcze premią dziesięć procentów od własnego zarobku. Robotnicy, którzy teraz do roboty wstąpią, otrzymają oprócz tego jeszcze premią 20 marek, jeżeli pół roku regularnie w kopalni pracowali, wszystko jedno, jeżeli dalej pozostają, albo z roboty wystąpią".

Instytucya ta powołała do życia biuro pośrednictwa pracy w Nowym Bieruniu na Górnym Śląsku; o ile chodzi o robotników, ma ona zatem analogiczne zadanie, jak biuro pośrednictwa pracy, istniejące przy Wydziale krajowym we Lwowie. Sprawozdania niemieckich korporacyi rolniczych świadczą, że nowa centralna instytucya rządowa zawiodła na razie położone w niej nadzieje, być może, w następnych latach stosunki pod tym względem ulegną zmianie, pierwszy rok działalności nie może przesądzać o przyszłych latach.

Biura rządowe, oraz gazety prowadzą usilną agitacyę za sprowadzaniem Rusinów. Nasze dzienniki donosiły nieraz o powrocie Rusinów, którzy w Niemczech nie mogli znaleść pracy, pisały także o lenistwie Rusinów, o ich niezdolności podołania ciężkiej pracy w intenzywnem gospodarstwie niemieckiem. W rzeczywistości notatki te mogą być prawdziwe tylko w odniesieniu do sporadycznych wyjątków. Rolnictwo niemieckie potrzebuje gwałtownie rąk do pracy, a Rusini pod naciskiem stosunków, całego trybu gospodarstwa, inaczej prowadzonego, jak na Podolu, pod naciskiem energicznych właścicieli, względnie dzierżawców i rządców, pod wpływem przykładów, dawanych przez innych robotników pracują inaczej, jak w Galicyi. Niema się więc co łudzić, z biegiem lat Rusini będą zdobywali robotę w Niemczech, a razem z nią pieniądze, które mogą stać się niebezpieczeństwem dla obszarów dworskich wschodniej Galicyi, jeżeli zawczasu ich właściciele nie chwycą się środków, wykluczających parcelacyę.

Sprawozdania niemieckich korporacyi podnoszą „die Brauchbarkeit der Ruthenen"; z tonu i ze stylizacyi wolno wnosić, że pochwały robotników ruskich — dyktowane są po części względami narodowymi — zarobki robotników ruskich w Niemczech staną się bronią w walce przeciw Polakom — oto przypomnienie, które gazety rolnicze niemieckie ciągle powtarzają swym rodakom. W każdym razie jednak doświadczenia z ruskimi robotnikami nie okazały się bezwarunkowo nie korzystne, a wypadły znacznie lepiej, jak próby ze Słowakami. Co do pracy Polaków zdania są podzielone, przeważają jednak przychylne z zastrzeżeniem, że nie dorównują miejscowemu, ale droższemu robotnikowi. Izba rolnicza dla Szleswig-Holsztynu chwali polskie dziewczęta, które „miejscami okazały się bardzo użyteczne" i stawia żądanie pozwolenia na pobyt zimowy robotnicom zagranicznym. Wogóle rolnictwo niemieckie w wyższym stopniu odczuwa brak żeńskich, jak męskich sił roboczych, brak czeladzi, jak brak robotnika. Toteż całoroczne zatrudnianie zagranicznych przybyszów w charakterze czeladzi byłoby szczególnie pożądanem.

Stosunkowo często powtarzają się utyskiwania na łamanie umów ze strony robotników, zdarza się podobno niejednokrotnie, że nowoprzybyli robotnicy, zwłaszcza lepsi, bywają pozyskiwani dla zakładów przemysłowych wnet po przyjeździe. W każdym razie robotnika zagranicznego przynajmniej dostać można było; ale i to się zmieniło w roku 1906. Wobec wzrastającego popytu biura pośrednictwa pracy, założone przez pruskie Izby rolnicze w tysiącach wypadków nie mogły zadosyć uczynić zgłoszeniom. Z roku na rok rozrasta liczba robotników, dostarczanych przez biura, ale zamówienia wzrosły w roku 1906 w znacznie wyższym stosunku. Mamy tu do czynienia z objawem nowym, przedtem nieznanym, jeszcze w roku 1905 nie zauważono niedostatku robotnika zagranicznego, można ich było wówczas dostać tylu, ilu ich było potrzeba. Objaw tem bardziej zastanowienia godny, że wedle zdania niemieckich korporacyi rolniczych zarobki znowu poszły w górę.

Wielkie zapotrzebowanie robotnika zagranicznego tłumaczy się oprócz okoliczności już przytoczonych także i rozszerzaniem się ku Zachodowi jego wędrówek. Dawniej robotnicy powiatów Królestwa i Galicyi, położonych blisko granicy niemieckiej szli na zarobki do najbliższych prowincyi, wysuniętych ku Wschodowi. Obecnie przesiedlanie się ludności zatacza coraz dalsze kręgi, z jednej strony rozszerza się na Wschód, coraz to dalsze okolice dostarczają robotnika, z drugiej strony rozszerza się na Zachód, gdzie coraz to dalsze okolice tego robotnika potrzebują. I tak w górnej Bawaryi spotyka się coraz to częściej mieszkańców Galicyi i Królestwa, w prowincyi nadreńskiej, gdzie przeważa typ mniejszych gospodarstw także coraz więcej przybywa robotników sezonowych. Charakterystycznym dowodem trudności w nabyciu pracy jest fakt podany przez poważne niemieckie pisma rolnicze o prywatnym pośredniku w Hamburgu, który dostarczył Murzynów jednemu, czy dwom okolicznym folwarkom.

Niemcy nie są jedynem państwem o niezwykle pomyślnej konjunkturze gospodarczej. Udogodnienie i potanienie środków przewozu zbliżyło ludy do siebie i uczyniło je wzajemnie od siebie zależnymi. Stosunki ekonomiczne danej chwili przestały być jedynie wynikiem czynników lokalnych, a stały się w znacznej mierze zależne od przyczyn o charakterze międzynarodowym, oddziaływujących równocześnie na przestrzeniach bardzo rozległych, sięgających poza granice polityczne. Rozkwit Stanów Zjednoczonych wchłania w siebie także olbrzymie masy robotnicze Wschodniej i Południowej Europy, którym poprzednio miejscowe rolnictwo dawało daleko gorsze warunki rozwoju. Wedle statystyki imigracyjnej Stanów Zjednoczonych w czasie od 1-go lipca 1903 do 30-go czerwca 1904 przybyło imigrantów prawie wyłącznie z Europy do Stanów Zjednoczonych 812.870, w roku 1904/5 cyfra ta wzrosła a mniej więcej 25%, a mianowicie do 1,026 499 — po raz pierwszy cyfra imigracyi przekroczyła milion.

Z pośród tego miliona przybyszów przypada [1]) około 10% na Polaków: 102.437 (67.757) a mianowicie na Polaków z Galicyi: 50.785 (30.243) z Królestwa: 47.224, z Niemiec: 3.858. Dla uzupełnienia obrazu wychodźtwa galicyjskiego podajemy cyfrę wychodźców Rusinów i Żydów z Austro-Węgier do Stanów Zjednoczonych: 14.250 i 17.352; chodzi tutaj przeważnie o Rusinów i Żydów galicyjskich. Pewna część mieszkańców Galicyi, stosunkowo znacznie mniejsza, zwraca swe kroki ku innym krajom, ku Kanadzie i Argentynie celem stałego osiedlenia się na obczyźnie, dotyczy to zwłaszcza Rusinów, wyjeżdżających do Kanady. Uwzględniając całe wychodźtwo z Galicyi, sezonowe i stałe, dojdziemy do rocznej cyfry mniej więcej 200—250 tysięcy, coby odpowiadało nieco więcej, jak 3% ludności. Jestto cyfra bardzo wielka. Zazwyczaj w statystykach różnego rodzaju Galicya figuruje na szarym końcu w porównaniu z innymi krajami i państwami. W tym wypadku odwrotnie, razem z Włochami Południowemi zajmuje jedno z pierwszych miejsc, jeżli nie pierwsze. Zwłaszcza, gdybyśmy wzięli pod uwagę jedynie Galicyę Zachodnią, na którą przypada lwia część galicyjskiej emigracyi, doszlibyśmy do zadziwiająco wysokich wyników.

Galicya należy do krajów „rolniczo", że tak powiem najgęściej zaludnionych. Zapewne w Saksonii, w Belgii, w Anglii wypada na kilometr blisko dwa razy tyle ludzi, ale w Anglii tylko co piąty człowiek żyje z pracy na roli, a u nas odwrotnie czterech na pięciu usiłuje wydobyć z ziemi środki utrzymania, a dopiero każdy piąty oddaje się zawodom wolnym, żyje z przemysłu i handlu, czego ostatecznym wynikiem znaczny odpływ ludności.

W roku 1906 konjunktura przemysłowa w Niemczech i w Stanach Zjednoczonych postępywała naprzód z niepowstrzymaną siłą, a z nią razem zapewne wzrastało także i nasze wychodźctwo.

Gdy zarobki w Stanach Zjednoczonych są wysokie, a ludzi potrzeba, wówczas nietylko wzrasta ich napływ, ale zmniejsza się liczba wracających, przybyli chcą wyzyskać korzystną chwilę, choćby mieli zamiar powrotu, odkładają go na później, zawiedzionych w swych nadziejach jest niewielu. Otóż właśnie w 1905 statystyka przewozu osób na okrętach wykazuje pewne zmniejszenie się liczby, powracających do Europy. Na razie nie są jeszcze widoczne oznaki przesilenia w obecnej konjunkturze gospodarczej, doświadczenie jednak uczy, że także i w życiu ekonomicznem stale po przypływie następuje odpływ.

---

[1]) W nawiasie podajemy cyfry za rok przeszły 1903/4 celem umożliwienia porównania.

Izraelicka własność tabularna w Galicyi.

(*por. Nr. 36*).

W roku 1889 przypadało na własność publiczną 426.994 hektarów, a zatem 13·81% całej własności tabularnej. Z powodu zakupna Nadwórnej przez skarb państwa własność publiczna wzrosła w roku 1902 do 505.374 hektarów co odpowiada 17·33% całej własności tabularnej. W tymże samym czasie własność prywatna chrześciańska zmniejszyła się z 2.226.829 na 2.083.892, a własność prywatna izraelicka z 340.498 na 301.619 hektarów. Własność izraelicka zmniejszyła się zatem z 11·02 na 10·34% obszaru całej własności tabularnej. Zmniejszenie to przypada wyłącznie na Galicyę Wschodnią. W Galicyi Zachodniej nastąpiło nawet małe procentowe zwiększenie się własności izraelickiej mimo bezwzględnego zmniejszania się, a mianowicie prywatna własność izraelicka wzrosła z 7·37% w roku 1889 na 7·66% w roku 1902. Natomiast w Galicyi Wschodniej zmniejszyła się w tym samym czasie z 12·21 na 11·17%. Ubytek bezwzględny wynosił w Galicyi Zachodniej 3½, we Wschodniej 35 tysięcy hektarów.

Cofnięcie się własności tabularnej izraelickiej wyjaśnić należy wyłącznie zakupnem kilku wielkich majątków żydowskich przez chrześcian.

W r. 1889 było w kraju naszym 6 właścicieli izraelitów, posiadających wyżej 10.000 morgów. Mianowicie posiadał:

Gródl Żadik i Sp. . . .	68.726	morgów
br. Popper	58.468	"
Lazarus i Sp.	35.013	"
Gartenbergowie	12.771	"
Laufer Józef	12.008	"
Kolischerowie	11.427	"

Z tych 6 właścicieli latyfundyów ubyło w ciągu ostatnich 13 lat trzech, mianowicie dobra Grödla i Lazarusa zostały nabyte przez Schmidów i Sp., dobra Laufera zaś przez różnych właścicieli przeważnie chrześcijan. W ten sposób przeszło 115.747 morgów czyli 66.608 ha z własności izraelickiej do własności chrześcijańskiej. Gdybyśmy owych 66.608 ha odliczyli od własności izraelickiej z r. 1889, to okazałby się wzrost obszaru posiadanego przez izraelitów z 273.890 ha na 301.619 ha, tj. o 27.729 ha, czyli o z góry 10%. W rzeczywistości zobaczymy też później, iż liczba właścicieli tabularnych izraelitów od r. 1889 w kraju naszym bardzo znacznie wzrosła.

W ścisłym związku z faktem, że ubytek własności tabularnej został wywołany sprzedażą kilku wielkich majątków jest znaczne zmniejszenie się obszaru lasów w obrębie własności izraelickiej, ponieważ majątki te miały, jak przeważnie galicyjskie posiadłości wyżej 10.000 morgów, charakter wybitnie lesisty. Obszar lasów izraelickich zmniejszył się o 48.270 ha, a chrześciańskich tylko o 19.593 ha, a zatem wykluczając z rachunku lasy, okazałoby się, że ilość gruntów ornych, łąk i pastwisk w rękach izraelickich zwiększyła się o kilka tysięcy hektarów. Własność tabularna izraelicka zajmuje w całym kraju 7·4% obszaru leśnego, 5% obszaru jezior, stawów i moczarów 2·9% wszystkich ról, 2·3% łąk, 0·6—2% innych upraw. W całości należy stwierdzić, iż skład własności tabularnej izraelickiej według rodzaju uprawy odpowiada niemal w zupełności składowi własności tabularnej chrześciańskiej.

W sześciu powiatach własności izraelickiej brakuje zupełnie (Peczeniżyn, Nowy Targ, Limanowa, Żywiec, Myślenice i Łańcut), w innych wynosi zwykle mniej niż 3% obszaru całego powiatu (nie własności tabularnej w powiecie). Więcej niż 5% całego obszaru powiatu przypada na własność izraelicką w niektórych powiatach górskich i podgórskich w Galicyi Wschodniej (Dolina 13·8%, Lisko 12·5%, Stryj 8·4%, Kołomyja 5·5%, Drohobycz 7·7% i Stary Sambor 5·9%), w niektórych powiatach podolskich (Borszczów 9·4%, Zaleszczyki 7·7%, Skałat 9·2%, Zbaraż 7·1%, Tarnopol 5·2%) tudzież jeszcze w powiatach następujących: Horodenka 5·6%, Złoczów 6·6%, Podhajce 6·4%, Rawa 5·9%, Strzyżów 6·4%, Pilzno 6·1%, Mielec 6·4%, Tarnobrzeg aż 8·1%.

Biorąc pod uwagę stosunek własności izraelickiej nie do obszaru całego powiatu, lecz tylko do obszaru własności tabularnej w powiecie, stwierdzić należy, że we wszystkich wymienionych powyżej powiatach stanowi własność izraelicka $\frac{1}{10}$—$\frac{1}{4}$ całej własności tabularnej, więcej tylko w powiecie staro-samborskim (26·5%) i liskim (26·5%). Oprócz powiatów powyższych przypada jeszcze na własność izraelicką więcej niż $\frac{1}{10}$ całej własności tabularnej w powiatach następujących: Kolbuszowa, Wieliczka, Brzesko, Tarnów, Ropczyce, Jasło, Turka, Stanisławów, Jaworów i Brzeżany. W dwóch powiatach, mianowicie w nadwórniańskim i dolińskim, przewyższa obszar własności tabularnej izraelickiej obszar prywatnej własności chrześcijańskiej — są to powiaty, w których państwo posiada olbrzymie lasy, a własności prywatnej chrześciańskiej prawie zupełnie niema.

Porównując teraz udział własności publicznej, chrześciańskiej i izraelickiej w całym obszarze własności tabularnej w roku 1889 i 1902, spostrzegamy największe zmiany u własności izraelickiej. I tak n. p. wynosiła własność izraelicka w powiecie niskim w r. 1889 22·2% całego obszaru własności tabularnej, w r. 1902 tylko 8·4%, w nowotarskim w r. 1889 5·5%, w roku 1902 0·0%, odwrotnie w kołomyjskim w r. 1889 6·2%, w r. 1902 16·3%, w powiecie jaworowskim w r. 1889 2·0%, w r. 1902 12·7% i t. d. i t. d. Nagłe te zmiany wytłumaczyć nie trudno, powstały one niekiedy przez jedną transakcyę. Tak n. p. wyjaśnia się zniżenie procentu własności izraelickiej w powiecie niżańskim zakupnem wielkich posiadłości Wolfa Birnbauma przez chrześciańską firmę Claarów. Zniknięcie całkowite własności izraelickiej z powiatu nowotarskiego wyjaśnia się zakupnem Zakopanego przez hr. Zamojskiego i t. d. i t. d. W całości należy stwierdzić, iż procent własności izraelickiej częściej się zwiększył niż zmniejszył. Procent ten był bowiem w r. 1902

	w Galicyi zachodn.	w Galicyi wschodn.
	w powiatach	
równy procentowi z r. 1889	1	1
większy od tego procentu	14	30
niższy " " "	11	17

Cyfry te są jednym dowodem więcej, iż od r. 1889 aż do r. 1902 własność tabularna izraelicka szczególnie w Galicyi wschodniej, biorąc na ogół, znacznie więcej terenu zdobyła, niż straciła.

Własność największa wyżej 5.000 ha przeważa najwięcej u własności publicznej, najmniej u własności izraelickiej. U własności publicznej zajmują właściciele wyżej 5.000 ha niemniej jak 82·0% całego obszaru, u własności chrześcijańskiej tylko 32·0%, u własności izraelickiej nawet tylko 17·9%. Odwrotnie przypada na mniejszą własność tabularną niżej 500 ha największy procent obszaru u izraelitów (28·7%), następnie u własności chrześciańskiej (15·3%), najmniej zaś, bo tylko 4·5% u własności publicznej. Jeżeli się zapytamy dalej, jak się własność tabularna wymienionych kategoryj obszaru dzieli między własność publiczną, chrześciańską i izraelicką, to okazuje się, iż na własność publiczną przypada niemniej jak 36·3% całego obszaru, należącego do własności wyżej 5·000 ha, na własność chrześciańską 58·4%, na własność izraelicką tylko 4·7% tego obszaru. W innych kategoryach przypada na własność publiczną 4—6%, tylko w kategoryach niżej 250 ha 6—11%, na własność izraelicką w kategoryach od 750 do 4.000 ha 6—14%, w kategoryach niżej 750 ha 14—21%, na własność chrześciańską nareszcie 77—88% w kategoryach od 500—4·000 ha, a 71—75% w kategoryach niżej 500 ha. Najsilniej jest więc własność chrześciańska zastąpiona u własności średniej od 500—4.000 ha.

Pod tym względem zachodzą jednak znaczne różnice między Galicyą Zachodnią, a Galicyą Wschodnią. Na latyfundya (t. j. na posiadłości wyżej 5.000 hektarów) przypada w Galicyi Wschodniej tylko 21·7% całej własności tabularnej izraelickiej, a w Galicyi Zachodniej niema zupełnie laty-

fundyów izraelickich. Drugą ważną różnicę spotykamy u małej własności tabularnej niżej 500 hektarów, na którą przypada w Galicyi Zachodniej 23·6% całego obszaru własności tabularnej, w Galicyi Wschodniej tylko 12·1%. Na małą własność chrześciańską przypada w Galicyi Zachodniej 5·5% powierzchni całego kraju, a w Galicyi Wschodniej tylko 3.4% powierzchni całego kraju zajmuje chrześciańska mała własność tabularna niżej 500 hektarów. Z tych cyfr wynika, że w Galicyi Zachodniej chrześciańskie latyfundya, przedewszystkiem jednak chrześciańska własność tabularna posiadają większe znaczenie, jak w Galicyi Wschodniej.

Co się tyczy liczby właścicieli izraelickich to, pomijając właścicieli niżej dwustu morgów okazuje się, że ogólna liczba właścicieli tabularnych, posiadających w całym kraju wyżej 200 morgów, wynosiła w r. 1889 2.718, z tego właścicieli publicznych 130, właścicieli chrześcijan 2.266, a właścicieli izraelitów 322. W r. 1902 liczono tylko 2·574 właścicieli tabularnych wyżej 200 morgów, z tego było właścicieli publicznych 144, właścicieli chrześcijan 1.973, właścicieli izraelitów 438, a nareszcie prywatnych osób prawnych 19. W ciągu 13 lat powiększyła się więc liczba właścicieli izraelitów o 116, czyli o 36%, liczba właścicieli publicznych zwiększyła się tylko o 14, czyli o 11%, natomiast liczba właścicieli chrześcijan zmniejszyła się o 293, t. j. o nie mniej jak 13%. Ogólna liczba właścicieli tabularnych posiadających wyżej 200 morgów zmniejszyła się o 144, t. j. o 5·3%. To zmniejszenie się mogło oczywiście nastąpić niemal wyłącznie tylko wskutek ożywionej parcelacyi, o wykupywaniu właścicieli tabularnych lub wogóle o postępującej w obrębie własności tabularnej koncentracyi majątków jako zjawisku typowem w Galicyi nawet mowy być nie może.

Powiatów, w których liczba właścicieli tabularnych izraelitów, licząc tylko właścicieli zwyż 200 morgów, wynosiła przynajmniej 10, było w roku 1889 tylko 8, w r. 1902 jest takich powiatów dwa razy więcej, bo 16. Należą tutaj następujące powiaty: w Galicyi Zachodniej Mielec (13 właścicieli izraelitów), Pilzno (10), i Strzyżów (10), w Galicyi Wschodniej Lisko (33), Złoczów (22), Brody (15), Podhajce (14), Tarnopol (12), Zbaraż (12), Borszczów (11), Zaleszczyki (11), Skałat (10), Kamionka (10), Rohatyn (10), Turka (10) i Stryj (11). Do tych powiatów należy jeszcze dodać 3 powiaty, w których właściciele izraelici, pomimo, iż nie dosięgają cyfry 10, tworzą więcej, niż 1/3 wszystkich właścicieli tabularnych powiatu, mianowicie powiat tarnobrzeski w Galicyi zachodniej, nadwórniański i brzeżański w Galicyi wschodniej, a otrzymujemy 19 powiatów, w których izraelici bardzo silnie w obrębie własności tabularnej zajmują stanowisko. Jeżeli sobie przypomnimy, iż ludność izraelicka dopiero wskutek ustaw zasadniczych z r. 1867 nabyła bezwarunkowe prawo nabywania majątków tabularnych, musimy przyznać, iż cyfry powyższe świadczą o bardzo znacznej sile ekspanzywnej tej ludności.

Co się teraz tyczy zmian w liczbie właścicieli izraelitów, to rozwój był w Galicyi zachodniej inny niż w wschodniej części kraju. W Galicyi zachodniej liczba właścicieli tabularnych wyznania mojżeszowego, posiadających wyżej 200 morgów, zmniejszyła się w 10 powiatach, wzrosła zaś w 13 powiatach, a to w powiecie dąbrowskim o 6, w mieleckim o 5, w rzeszowskim, jasielskim i strzyżowskim razem o 6, w innych tylko o 1 do 3ech. Zupełnie inaczej w Galicyi wschodniej. Tutaj wykazuje tylko 7 powiatów zmniejszenie się cyfry właścicieli izraelitów, natomiast w 30 powiatach cyfra ta wzrosła, a to o 5 lub więcej w 7 powiatach następujących: Lisko (+11), Złoczów (+9), Zaleszczyki (+7), Rohatyn (+6), Turka (+5), Kołomyja i Peczeniżyn (+5), i Tarnopol (+5). W całości nie może ulegać wątpliwości, iż liczba właścicieli chrześcijan zmniejszyła się w wschodniej części kraju w daleko większej mierze wskutek skupywania dóbr tabularnych przez ludność izraelicką, niż w Galicyi zachodniej, gdzie znów parcelacya daleko większą odgrywa rolę.

Na 100 właścicieli tabularnych liczono w r. 1902 76 właścicieli chrześcijan, 17 właścicieli żydów, 6 właścicieli publicznych, a 1 właściciela będącego prywatną osobą prawną. Stosunek ten nie jest we wszystkich kategoryach jednaki. Na uwagę zasługuje niestosunkowo wysoki udział właścicieli publicznych w kategoryi wyżej 5.000 hektarów, tudzież znacznie wyższy niż w innych kategoryach, udział właścicieli izraelitów w kategoryach niżej 750 hektarów. I tak liczono na 100 właścicieli, posiadających wyżej 5.000 hektarów, aż 14 właścicieli publicznych, a tylko 6 izraelitów, natomiast w kategoryach poniżej 750 hektarów stanowili właściciele izraelici 17—21%, właściciele publiczni tylko 6—8% wszystkich właścicieli tabularnych.

Wyżej dziesięciu tysięcy hektarów posiada tylko jeden Izraelita, jest nim baron Bertold Popper de Podhragy. Zanotujmy wreszcie, że na hektar obszaru przypada u własności chrześciańskiej 1·29 koron podatku gruntowego, a 0·14 koron podatku domowego, natomiast u własności izraelickiej tylko 1·19 koron podatku gruntowego a 0·11 koron podatku domowego. Różnice te powtarzają się we wszystkich częściach kraju, prawdopodobnie więc grunta i zabudowania własności izraelickiej są gorsze, jak chrześciańskiej.

Pozostawałoby jeszcze rozpatrzeć się w izraelickich dzierżawach tabularnych, liczba ich w ostatnich latach zwiększa się w Galicyi wschodniej.

Sprawy bieżące.

Konkurs maszyn rolniczych. Staraniem Wydziału Towarzystwa rolniczego okręgowego jasielskiego, przy pomocy Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego odbędzie się we środę dn. 19. września 1906 r. w Gorajowicach konkurs maszyn rolniczych, obejmujący różne a do górzystych okolic najpraktyczniejsze pługi i maszyny do kopania ziemniaków, połączony z próbami tychże pod względem ich użyteczności. Konkurs ten i próby odbędą się na gruntach JWP. Tadeusza Sroczyńskiego, właściciela dóbr Gorajowice. — Ze względu na doniosłość znaczenia tego konkursu, zaprasza się wszystkich P. T. Rolników do jak najliczniejszego przybycia i zapoznania się z najnowszemi ulepszeniami powyższych maszyn. *Wydział Tow. roln. okr. w Jaśle.*

Zgromadzenie ogólne Towarzystwa rolniczego okręgowego w Krakowie odbyło się w piątek dn. 14. września 1906 o godzinie 11-tej przed południem w sali Rady powiatowej krakowskiej według następującego porządku: 1) Odczytanie protokołu z ostatniego Zgromadzenia ogólnego; 2) Potrzeba ujednostajnienia ras bydła włościańskiego, ref. Dr. Mieczysław Pańkowski; 3) W sprawie zmiany warunków dla stacyi buhajów subwencyjnych, ref. Józef Cieślewicz; 4) Sprawozdanie z czynności Wydziału za czas od 1, czerwca b. r.; 5) Interpelacye i wnioski członków.

Członkowie, którzy zgłosili się i którzy chcą wziąć udział w zakupnie węgli kamiennych u firm skontraktowanych, zgromadzili się dla ostatecznego porozumienia w sali posiedzeń o godzinie 10. przed południem w dniu wyżej oznaczonym 14. września b. r. Na życzenie wielu, Prezes p. Jan Skirliński uprosił P. T. Członków, mających do sprzedania dobre nasiona zbóż zimowych (żyto, pszenica it. d.), aby dostarczyli do sali posiedzeń przynajmniej na godzinę przed rozpoczęciem posiedzenia, próbki tych nasion z oznaczeniem pochodzenia, nazwy, ilości przygotowanej do sprzedania, terminu dostawy, ceny itd.

Z Galicyjskiego Towarzystwa Mleczarskiego. Obowiązki sekretarza Galicyjskiego Towarzystwa Mleczarskiego objął obecnie po powrocie z zagranicy p. Cezar Godeffroy, który jako fachowy mleczarz, pełnić będzie również obowiązki instruktora mleczarskiego. Prócz tego na mocy osobnej umowy, między Galicyjskiem Towarzystwem Mleczarskiem a Komitetem c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego, p. Cezar Godeffroy będzie udzielał fachowej porady na żądanie tegoż ustnie i pisemnie w charakterze referenta mleczarskiego Komitetu. Pozyskanie fachowej siły własnej w gałęzi mleczar-

skiej, pozwoli obydwom instytucyom wejść w bliską i bezpośrednią styczność z mleczarstwem krajowem, i wskutek tego rozwinąć na tem polu szerszą działalność.

Import bydła z Fryzyi holenderskiej. Podobnie jak w roku ubiegłym pośredniczył Komitet i w roku bieżącym w imporcie bydła rozpłodowego z Fryzyi holenderskiej dla tych hodowców którzy zgłosili się do Komitetu z życzeniem sprowadzenia dla nich takiego materyału. Komitet wydelegował komisyę złożoną z pp. Aleksandra Dąmbskiego i inspektora hodowli F. Sandoza, która zakupiła z końcem sierpnia b. r. w holenderskiej Fryzyi materyał rozpłodowy. Transport zakupionego bydła przybył do stacyi granicznej w Oświęcimiu w dniu 10 września b. r. i został rozesłany do obór zamawiających bydło w dniu 11 września b. r. Zakupiono bydło dla następujących Zarządów dóbr: 1) Krzeszowice 8 krów i 1 buhaja, 2) Okocim 10 krów 1 buhaja, 3) Nosówka 3 krowy i 5 cieliczek, 4) Czudec 1 buhaja i 1 krowę, 5) Bierzanów 1 buhaja, 6) Ruszcza 10 krów i 1 buhaja, 7) Dąbrowa 7 krów i 1 buhajka, 8) Grębów 1 buhaja, 9) Łososina Dolna 2 krowy 1 buhajka, 10) Tomaszowice 6 cieliczek, 11) Lipowiec 1 buhajka. Ceny bydła zakupionego na pastwiskach były w tym roku przeciętnie prawie o 25% wyższe, jak w roku zeszłym. Płacono na miejscu we Fryzyi za buhaje po 500—900 fl. holend., krowy 300—500 fl. holend. cielęta 120—200 fl. holend. za sztukę. Wybór buhajów był wogóle trudny wobec ogólnego ich braku.

Równocześnie z powyższym transportem przybył od Oświęcimia także transport bydła zakupionego dla niektórych hodowców z Galicyi we Fryzyi holenderskiej za pośrednictwem jednego z tamtejszych kupców, który dostawił bydło o charakterze więcej użytkowym po przeciętnej cenie 290 fl. holend. od sztuki loco Oświęcim. Bydło to zostało dostawione dla następujących Zarządów dóbr; 1) Jaryczów nowy 10 krów, 2) Bierzanów 10 krów, 3) Płaszów 5 krów i 1 buhajek, 4) Piekary 7 krów, 5) Wojsław 10 krów, 6) Laszki 10 krów, 7) Winniczki 6 krów, 8) Soboniowice 5 krów, 9) Zabłocie 1 krowa.

Z całej ilości około 140 sztuk sprowadzonego bydła zakupiono 15 sztuk maści czerwono srokatej, resztę czarno-srokatej.

Dodać jeszcze należy, że cło od bydła zostało obecnie podwyższone i wynosi od buhajów dorosłych i krów 30 kor., jałownika 18 kor., cieląt 5 kor. od sztuki.

Rozmaitości.

Maksymilian von Eyth. Zmarły w tych dniach inżynier Maksymilian von Eyth zasłynął jako założyciel niemieckiego Towarzystwa rolniczego. Eyth pracował długie lata w Anglii w firmie Fowler, wyrabiającej znane pługi parowe. Przy tej sposobności zapoznał się z działalnością królewskiego Towarzystwa rolniczego dla Anglii (Royal Agricultural Society) Wróciwszy do Niemiec w charakterze reprezentanta firmy Fowler rozpoczął agitacyę w dziennikach, ogłosił rozprawę o działalności angielskiego Towarzystwa rolniczego, stawiając je rodakom za przykład i zachęcając do założenia podobnej instytucyi, obejmującej całe państwo, a opartej wyłącznie na samopomocy. Spotkał się z przyjęciem chłodnem, wszyscy chwalili pomysł, uznawali potrzebę wprowadzenia idei w życie, ale przypominali próby podejmowane kilkakrotnie celem urzeczywistnienia tych zacnych zamiarów, a które rozbiły się o obojętność sfer rolniczych, o mało rozwinięty zmysł samopomocy, o antagonizm między Niemcami południowymi a północnymi. Eyth niezraził się sceptycyzmem otoczenia, wytrwał, a skutek odpowiedział jego nadziejom.

Import cukru do Indyi angielskich zwiększył się w roku 1905/6. W czasie od 1-go kwietnia 1905 do 31-go marca 1906 przywieziono do Indyi 7,350.504 Cwt wartości 72,265.347 Rs. podczas gdy w roku 1903/4 przywieziono tylko 5·8, a w roku 1904/5 6·4 milionów Cwt wartość 5·6 względnie 6·6 milionów Rs. Najwięcej cukru importowanego pochodzi z Austro-Węgier, które w roku 1905/6 dostarczyły 2·34 milionów Cwt wartości 22·249 milionów Rs. Import austro-węgierski znacznie wzrósł w ostatnich latach mimo konwencyi brukselskiej, do czego w znacznej mierze przyczynił się nieurodzaj na Jawa i Mauritius t. j. w tych krajach, które po Austro-Węgrzech dostarczają największe ilości cukru Indyom.

Akademie rolnicze na Węgrzech. W ostatnich latach do Akademii rolniczej w Magyaróvar uczęszczała bardzo znaczna liczba słuchaczów. Akademia urządzoną była na pomieszczenie 80—100 uczniów podczas gdy w ostatnim roku szkolnym liczba słuchaczów doszła do 320. Okazało się niemożliwem powiększyć budynki, a zresztą tego rodzaju rozwiązanie kwestyi nie byłoby wskazanem ponieważ zbyt wielka liczba słuchaczów utrudnia korzystanie z nauki. Wobec tego rząd węgierski cztery średnie szkoły rolnicze w Koszycach, Debreczynie, Kolosvar i w Kesthely przemienił na akademie. Ażeby być ich słuchaczem trzeba wykazać się zdaniem egzaminu dojrzałości w gimnazyum lub szkole realnej.

Wybuch Wezuwiusza, a rolnictwo. Dr. Juliusz Stoklasa, profesor politechniki w Pradze przeprowadził badania skutków ostatniego wybuchu Wezuwiusza z punktu widzenia rolniczego a wyniki swych badań ogłosił w rozprawie: „Chemiczne zjawiska podczas wybuchu Wezuwiusza w kwietniu 1906“. Wedle prof. Stoklasy piasek, lawa, popiół, wyrzucone z krateru zawierały conajmniej 500 tysięcy q azotu, a więc więcej jak jednoroczna konsumcya azotu, kupowanego w formie amoniaku i saletry przez niemieckich rolników, a oprócz tego wybuchy wulkanu całą okolicę użyźniły amoniakiem, kwasem fosforowym w formie łatwo przyswajalnej przez rośliny. Czynniki dla rozwoju roślin pożyteczne zawierały nietylko ciała stałe i płynne przez wulkan wyrzucone, ale także gazy. Okolice uprawne Wezuwiusza należą do najurodzajniejszych w Europie, aczkolwiek rolnicy tamtejsi nie nawożą swych gruntów.

Wycieczka do Szwajcaryi. W czasie od 1—15 sierpnia rolnicy styryjscy odbyli wycieczkę do Szwajcaryi dla zapoznania się z tamtejszem gospodarstwem pastwiskowem na halach i połoninach górskich i z tamtejszem mleczarstwem. Dwudziestu pięciu włościan biorących udział w wycieczce korzystało z zasiłków udzielonych przez c. k. Ministerstwo Rolnictwa, przez Wydział krajowy i przez kasę oszczędności. Wycieczką kierował Dr. Paweł Schuppli, dyrektor krajowej styryjskiej szkoły rolniczej dla gospodarstwa pastwiskowego na halach i połoninach górskich.

Jakość jaj niemieckich, a zagranicznych jest obecnie przedmiotem dyskusyi w niemieckiej prasie rolniczej. Chodzi o zachęcenie publiczności do kupowania jaj niemieckich, które tylko pozornie są droższe zdaniem niemieckich, wychodzących z założenia, że niemieckie jaja ważą przeciętnie 60, a zagraniczne tylko 45 g. Wobec tego doradza się przestać kupować jaja na sztuki, a natomiast zacząć kupować na wagę.

Zakład sadowniczy „Glinka“ w Prądniku Czerwonym pod Krakowem własność krakowskiego Towarzystwa Ogrodniczego ogłosił „katalog informacyjny“ (Kraków 1906 str. 37) składający się z następujących części: 1) Warunki sprzedaży, 2) Cennik, 3) Krótki podręcznik do pielęgnowania sadów. Ceny nadzwyczaj niskie oznaczone zostały przez Wydział krajowy, pod którego kuratoryą Zakład się znajduje, toteż Zakład nie udziela stronom rabatu. Zakład hoduje prawie wyłącznie te gatunki i odmiany drzew owocowych piennych i karłowych, które należą do doboru, ułożonego przez Wydział Krajowy na podstawie opinii rzeczoznawców. „Krótki podręcznik do pielęgnowania sadów“ ułożony jest na podstawie znanego dzieła Józefa Brzezińskiego: „Hodowla drzew i krzewów owocowych“, zawiera także dobór odmian poleconych przez Wydział Krajowy.

Ogrodnik. Rada powiatowa w Kołomyi zajmuje się żywo podniesieniem ogrodnictwa i utworzyła osobną posadę ogrodnika z płacą roczną tysiąca kor. i 200 kor. na objazdy. Posada jest obecnie do obsadzenia.

Konsulent dla uprawy chmielu. W Ministerstwie Rolnictwa rozpatrywana jest myśl utworzenia posady konsulenta ministeryalnego dla uprawy chmielu. Niektóre sfery rolnicze od dawna upominają się o utworzenie tej posady.

Komunikat krajowego Biura pośrednictwa pracy. I. Zgłoszenia pracodawców (miejsca wolne): **Kraj. Biuro.** 1 parobek do koni. Adres: Dr. Jan Sterkowicz, adwokat, w Nowym Sączu; 2 dziewki do stajni krowiej, adres jak wyżej; 1 gospodyni do małego gospodarstwa folwarcznego, adres: j. w.; 1 gospodarz znający się na gospodarce intenzywnej, na mały folwark, adres: jak wyżej. Kaucya wymagana — **Bochnia:** 1 pomocnik gospodarczy; 1 gospodarz folwarczny. — **Kałusz:** 40 robotników do robót polnych, 20—24 K. i ordynarya; 112 robotników do kopania kartofli, 18—20 K. i ordynarya; 30 parobków na wikt, od 1/I. 1907; 1 polowy do dworu. — **Kołomyja:** 1 pisarz ekonomiczny, starszy człowiek; 1 gumienny. — — **Lwów:** 1 gumienny; 1 parobek żonaty, 20 K., 2 l. mleka, mieszkanie, opał, może zgodzić się także na ordynaryę, wówczas płaca niższa. — **Myślenice:** 1 fornal-karbowy; 1 skotak do bydła na ordynaryę 1 praktykant gospodarczy, 12 K. i utrzymanie. — **Kałusz:** 1 pastuch do krów, 80 K., 10 krc. zboża, 8 K. na buty. — **Sanok:** 2 parobków na wikt; 2 dziewki folwarczne na wikt. — **Bochnia:** 1 furman do koni cugowych do Zakopanego. — **Chrzanów:** 2 furmanów, 12 K. i wikt. — **Kałusz:** 1 furman dworski do koni cugowych; 1 furman-parobek. — **Lwów:** 1 furman do koni cugowych.

Zgłoszenia szukających pracy (miejsca poszukiwane): **Bochnia:** 7 rządców ekonomicznych; 2 pomocników gospodarczych; 1 leśniczy; 1 leśny; 1 strzelec kawaler. — **Chrzanów:** 1 ekonom-kawaler ze szkołą w Kobiernicach; 1 gospodarz żonaty z 3 synami zdatnemi do robót. — **Kałusz:** 1 gajowy z 6-letnią praktyką; 1 leśniczy z egzaminem rządowym; 1 polowy. — **Kołomyja:** 1 ekonom-rządca; 1 stróż lub dozorca do gospodarstwa; 1 stróż. — **Lwów:** 3 ekonomów-pisarzy ekonomicznych; 2 gumiennych; 2 leśnych. — **Łańcut:** 1 pisarz ekonomiczny z niższą szkołą rolniczą; 1 dozorca lasowy lub pisarz ekonomiczny żonaty, lat 35. — **Mościska:** 1 ekonom; 1 leśnik; 2 gumiennych; 2 leśnych; 1 pisarz ekonomiczny ze szkołą roln. w Jagielnicy; 1 gospodarz ekonomiczny. — **Myślenice:** 1 gospodarz; 1 dozorca lasowy. — **Oświęcim:** 1 ekonom-pomocnik gospodarczy; 2 leśnych, z tych jeden pomocnik kancelaryjny lub magazynier. — **Sanok:** 1 leśniczy-Królewiak, samoi. gosp. lasowy, myśliwy, pasiecznik, 21 lat praktyki; 1 ekonom-kawaler, 200 K. i utrzymanie. — **Bochnia:** 1 ogrodnik żonaty; 1 ogrodnik kawaler. — **Kałusz:** 1 ogrodnik. — **Lwów:** 2 ogrodników. — **Mościska:** 5 ogrodników. — **Myślenice:** 1 ogrodnik. — **Oświęcim:** 1 ogrodnik żonaty. — **Chrzanów:** 2 stangretów, jeden żonaty. — **Kołomyja:** 2 furmanów. — **Lwów:** 3 furmanów. — **Mościska:** 1 furman cugowy, młody.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

Sprawozdanie Syndykatu Towarzystw rolniczych

z targu zbożowego w Krakowie na Kleparzu dnia 11 września 1906.

Na giełdach zagranicznych tendencya nieustanna jest mdła i brak jakiegokolwiek zaanimowania do robienia większych zapasów. Nasz targ zostaje też pod wpływem dosyć silnego zaofiarowania pszenicy węgierskiej dlatego o podniesieniu się cen nie może być mowy.

Na dzisiejszym targu dowóz był nieznaczny a ilość transakcyi przy niezmienionych cenach ograniczona.

Sprzedawano: pszenicę białą od 8.50—8.70 K., pszenicę czerwoną od 8.40—8.45 K., żyto od 6.35—6.80 K., jęczmień od 6.50—7.00 K., owies od 6.60—7.10 K., groch zwykły od 8.75—9.75 K., groch Victoria od 10.50—11 50 K. kukurydza od 7·35—7·55 K., Cinquantino od 7.90—8.15 K., otręby pszenne od 4.80—5.00 K., otręby żytnie od 5.00—5.20 K., rzepak zimowy od 14·75—15.50 K. Wszystko za 50 kg.

Zboża.

Jęczmień pastewny. Wiedeń 4/IX 11.50—12.50 K. **Lwów** 5/IX 11.00—11.50 K. za 100 kg.

	Wrzesień	Pszenica	Żyto	Jęczmień	Owies
Lwów	5	15.00—15.50	11.40—11.80	12.00—13.00	12 80—13.20
Tarnów	7	15 50—16.00	12.00—12.50	12.00—12.50	12.50—13.00
Podwołoczyska	29	14.40—15.00	10 80—11.20	11.20—12.00	11.20—11.50
„ ros. bez cła	29	11.40—12.80	10.00—10 40	00.00—00.00	00.00—00 00
Wiedeń	11	13.40—14 40	12.00—12·50	13.00—15.20	13.70—14.10
Peszt	11	13.90—13.94	12.10—12.12	00.00—00.00	12.90—12.92
Ceny w koronach za 100 *kg.*					
Wrocław	10	16.80—17.60	14.80—15 80	14.00—16.90	13.80—17.80
Ceny w markach za 100 *kg.*					

Jęczmień na krupy. Wiedeń 11/IX 12.60—13.00 K. za 100 kg.

Kukurydza. Wiedeń 11/IX 12.80—13.20 K., **Lwów** 23/VIII 00.00—00.00 K. **Peszt** 11/XI 11.72—11.74 K. **Tarnów** 7/IX 16.00—17.00 K. za 100 kg.

Strączkowe, przemysłowe, okopowe i nasiona.

Groch. Wiedeń 11/IX 20.00—23.00 K. **Lwów** 5/IX 12.00—18.00 K. **Tarnów** 7/IX 20.00—24.00 K. za 100 kg.

Wyka. Lwów 23/VIII 11.20—12.00 K.

Chmiel. Wiedeń 24/VIII zatecki miejski 200—240 K, zatecki okoliczny, 200—240 K., anschauer czerwony 160—180 K., zielony 140—160 K. za 100 kg. **Lwów** 23/VIII 00—00 K. za 56 kg.

Rzepak. Lwów 23/VIII 00.00—00.00 K. **Wiedeń** 20/VIII 31.50—32.00 K. **Praga** 0.00—0.00 K. **Peszt** 4/IX 32.60—32 80 K. **Tarnów** 7/IX 30.00—31 00 K. za 100 kg.

Ziemniaki. Kraków 28/VIII 2.60—3.00 K. **Tarnów** 7/IX 4.40—5.40 K. **Lwów** 23/VIII 00.00—00.00 K.

Koniczyna czerwona. Lwów 5/IX 90.00—110.00 K. **Podwołocz. galic.** 10/VIII 000.00—000.00 K. **Podwołocz. ros.** 15/VIII 000.00—000.00 K. bez cła. **Wiedeń** 11/IX styryj. 130.00—135.00 K. średnia jakość 100.00—110.00 K., gruboziarnista czysta 100.00—110.00 K. za 100 kg.

Koniczyna biała. Kraków 21/VIII 00.00—00.00 K. **Lwów** 5/IX 70.00—90.00 K. **Wiedeń** 11/IX 120.00—150.00 K. za 100 kg.

Zwierzęta i produkty zwierzęce.

Woły. Wiedeń 10/IX galicyjskie prima 92.00—97.00 K., secunda 00.00—00.00 K., tertia 00.00—00.00 K. za 100 kg. żywej wagi. Spęd 26 sztuk.

Nierogacizna. Wiedeń 6/IX. prima 102.00—110.00 K. tłuste 101.00—103.00 K. za 100 kg. żywej wagi.

Miejska centralna targowica na bydło w Krakowie 11/IX. Na dzisiejszy targ spędzono bydła rogatego 118 sztuk, jałownika 36, cieląt 152 owiec i kóz 11, nierogacizny 174 Płacono za woły po 78—80 K., za krowy 80—84 K., buhaje 78—86·60 K. za 100 kg. żywej wagi. Za cielęta płacono 26—72 K. za sztukę, a za owce od 00—00 K. za sztukę. Za nierogaciznę płacono po 128—144 K. za 100 kg. rzeźnej wagi (bitych sztuk).

Masło. Wiedeń 7/IX deserowe 2.50—2.80 K., wiejskie 2.30—2.50 K. zwykłe targowe 2.00—2.30 K. **Kraków** 11/IX targowe 1.90—2.20 K. za 1 kg.. **Hamburg** 7/IX stołowe I klasy 244.00—254.00 M, II klasy 224.000—232.00 M. III klasy 200.00—210.00 Marek za 100 kg. **Berlin** 8/IX dworskie i spółkowe, prima 248.00—252.00 M., secunda 236.00—244.00 M., tertia 220.00—230 00 Marek za 100 kg.

Jaja. Wiedeń 7/IX prima 32—33 sztuk, secunda 34—35 sztuk, konserwowanych w wapnie 00—00 sztuk za 2 K. **Kraków** 11/IX 3.00—3.60 K. **Berlin** 10/IX 3.30—3.40 M. za kopę.

Spirytus.

Wiedeń. 11/IX surowy 75% 40.80—41.20 K., rafinowany 90% bez opłaty 131.75—132.25 K.

Lwów 5/IX 36.25—36.50 K.

Pasza.

Siano. Kraków 11/IX 4.00—4.80 K. **Tarnów** 7/IX 4 50—5.50 K. **Wiedeń** 7/IX 3.60—6·00 K. za 100 kg.

Koniczyna. Kraków 11/IX 4.80—6.40 K. **Wiedeń** 7/IX 3.40—6.40 K. za 100 kg.

Słoma. Kraków 11/IX 4.00—4.80 K. **Tarnów** 7/IX 3.60—4.00 K. **Wiedeń** 7/IX 4.60—4 80 za 100 kg.

Redaktor odpowiedzialny: Dr. Adam Krzyżanowski.

Mączka Żużlowa Thomasa

Baczność na znak ochronny. Stern Marke Baczność na znak ochronny.

jest najskuteczniejszą na wszelkie rośliny ozime, koniczyny i łąki.

Pod gwarancyą czystą, prawdziwą i skuteczną mączkę dostarczają

Fabryki Fosfatów Thomasa

t. z. o. p. Berlin W.

Jeneralny reprezentant

Józef Karrach, we Lwowie.

Należy strzedz się przed zakupnem fałszowanych i bezwartościowych żużli o naśladowanym znaku.

SŁYNNE PŁÓTNA KORCZYŃSKIE

taniej niż wszędzie

z najlepszego przędziwa jak najstaranniej wykonane

jakoto:

Płótna białe zwykłej i prześcieradłowej szerokości, Szewioty, Dreliszki, Ręczniki, Chusteczki do nosa, Ścierki, Obrusy, Serwety, Płócienka kolorowe i t. p.

poleca po cenach umiarkowanych

TKALNIA WYROBÓW LNIANYCH I BAWEŁNIANYCH ANTONIEGO BARUTA

pod opieką św. Józefa

w Korczynie obok Krosna.

Próbki darmo i opłatnie na każde żądanie.

Zawsze naprzód! Zawsze naprzód!

NOWE MODELE oryginalnych Lavala wirówek „ALFA“ nadchodzą!

Niedoścignione zalety nowych modelów 1906:

Niezrównanie najostrzejsze odtłuszczanie. — Nadzwyczaj lekki i cichy chód. — Wielka działalność na godzinę. — Mały kapitał zakładowy. — Największe bezpieczeństwo w ruchu. — Jaknajmniejsze zużycie.

Przeróbka maszyn o mniejszej działalności na takowe o zwiększonej działalności przez zamianę bębnów.

Nakładem Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego. — Z drukarni Uniwersytetu Jagiellońskiego, pod zarządem Józefa Filipowskiego.